



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

12/52

Grudzień

1994

*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku
życzy Państwu*

Redakcja Opatowianina



*Adamowi Chodyńskiemu
odpowiedź*

APOSTROFA

W odpowiedzi Adamowi Chodyńskiemu Stefan Giller napisał APOSTROFĘ, którą z literackiej spuścizny Stefana z Opatówka dla "Opatowianina" wyszperał i własnoręcznie przepisał p. Eligiusz Kor-walczak. Przytaczamy ten wzruszający wiersz dla przybliżenia naszym Czytelnikom pięknej poezji Stefana Gillera.

*Gdy smu na skądzie inżynier mi Adamie?
Lecz dla stóp nych próg to za wysoki,
nie chcę cię za grobem podać mi swe ramie,
by na szczyt nyszej sznieć się nam opoki,
gdzie prawdy nie ma i żaden fałsz nie raćmi,
gdzie się w miłości duchy nasze braci,
gdzie serc nie gwałbią cioty ni Katusie,
gdzie przed cięt egonem nys się tskne dume,
bo imię ziemskie - ciężka kamigłówna ...
Znam ty ja dzisiaj, i zmi - . z Opatówka*

*Gdyj sercu całym
Stefan*

Rozmowa z Komendantem Posterunku

Policji w Opatówku

aspirantem Tadeuszem Braszakiem

W środkach masowego przekazu, w prasie, a ostatnio także coraz częściej w luźnych rozmowach między ludźmi, temat bezpieczeństwa obywateli, jego obaw przed zagrożeniami ze strony różnych grup przestępczych, zwyczajnych kryminalistów, a także osób z tzw. "marginesu społecznego" jest tematem niemal najczęściej występującym wśród wielu innych problemów naszego życia codziennego.

Ludzie czują się zagrożeni. Obawy dotyczą nie tylko bezpieczeństwa ich samych, ale także ich rodzin, dzieci, najbliższego otoczenia i mienia.

S.K. W jakim stopniu obawy społeczeństwa naszej gminy w tym zakresie są uzasadnione?

T.B. Jak wiadomo Komisariat Policji w Opatówku swym zasięgiem działania obejmuje teren całej gminy. Obawy społeczeństwa o stan bezpieczeństwa są, moim zdaniem, nieco wyolbrzymione.

Wprawdzie w kraju ogólna ilość przestępstw ostatnio wzrosła, tendencja ta nie znajduje wyraźnego potwierdzenia w rejestracji tych faktów, które ewidencjonuje nasz komisariat.

S.K. Jednak przeciętny obywatel z tego co słyszy spodziewa się zagrożenia niemal na każdym kroku. Mogą to być przypadki rozboju, kradzieży, napaści, pobicia, burdy pijackie itp. Który rodzaj przestępstw dominuje szczególnie w naszym miejscowym środowisku?

T.B. W gminie Opatówek dominują dwie kategorie przestępstw: kradzieże mienia oraz kradzieże z włamaniem do różnych obiektów. Należy zaznaczyć, że duża ilość przestępstw dokonywana jest na terenie działek rekreacyjnych w Zdunach i w Szałem. Od kilkunastu miesięcy nie notowaliśmy przestępstw zaliczanych do najcięższych. Ale przez ostatnie dwa lata problem stanowiły włamania do obiektów szkolnych, które ze względu na wielkość i dużą ilość pomieszczeń nie zawsze są prawidłowo zabezpieczone.

S.K. Poczucie bezpieczeństwa obywateli zależy przede wszystkim od skuteczności działania samej policji, jej operatywności i szybkości reakcji. Odczucia ludzi w tym zakresie są niestety różne. Co Wam przeszkadza, abyście właśnie taką policją byli?

T.B. Znana jest sytuacja resortów tzw. budżetowych, w tym m.in. policji. Musimy działać w warunkach niedostatków i wykonywać zadania wykorzystując środki i sprzęt jakim dysponujemy, choć nie zawsze spełnia on wymagania potrzebne do prawidłowego i szybkiego działania. Z niecierpliwością oczekujemy nowelizacji kodeksu karnego, ponieważ nie wszystkie przepisy przystają do obecnej rzeczywistości.

S.K. Z ewidencji zarejestrowanych na terenie działalności komisariatu różnego typu przypadków łamania prawa przez osoby fizyczne należymy do gmin wyróżniających się w województwie, czy do gmin raczej bezpiecznych?

T.B. Teren działania komisariatu należy do gmin o średnim zagrożeniu. Poza przypadkami większej ilości kradzieży, o których już mówiłem /Szałem, Zduny/, niczym specjalnym się nie wyróżniamy.

S.K. A jednak poproszę Pana Komendanta o rozszerzenie swej wypowiedzi, o podanie choćby kilku liczb obrazujących przekrój i skalę zagrożenia społecznego w oparciu o zarejestrowane fakty w minionych trzech kwartałach 1994 roku.

T.B. Proszę bardzo. Z danych naszych wynika, iż w okresie trzech kwartałów 1994 r. zanotowaliśmy ogółem 67 przestępstw, z czego 55 zakwalifikowanych zostało do tzw. grupy przestępstw kryminalnych. Niepokój budzić musi fakt, iż 23,6% przestępstw kryminalnych popełnili nieletni.

Z ogólnej ilości przestępstw podanych wyżej 25 dotyczyło kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych, 5 kradzieży do obiektów społecznych oraz 9 kradzieży mienia ogólnego. Różnego rodzaju interwencji w miejscach publicznych odnotowaliśmy 95 przypadków, w tym 51 dotyczyło interwencji domowych spowodowanych w większości nadużyciem alkoholu. Na terenie gminy wydarzyło się w tym okresie 10 wypadków drogowych oraz 22 kolizje.

Były także wykroczenia. Na ogólną ilość 216 przypadków - 90% wykroczeń dotyczyło naruszenia zasad w ruchu drogowym. Niemal we wszystkich przypadkach winni ukarani zostali mandatami.

S.K. Jest przysłowie, które mówi, że lepiej napobiegać i przeciwdziałać niż likwidować skutki. Czy w odniesieniu do działań policji ma ono zastosowanie, jeśli tak, to czy zechciałby Pan udzielić kilku praktycznych rad czytelnikom "Opatowianina"?

T.B. Zgadza się z tym twierdzeniem. W tym zakresie z naszej strony podejmowane są różnego typu działania. Mieszkańcom naszej gminy doradzałbym przede wszystkim przedsięwzięcia najprostsze i niekosztowne, do których zaliczam m.in. niestwarzanie sytuacji zachęcających innych do popełniania przestępstw.

Podam tylko dwa przykłady:

- pozostawianie otwartego pojazdu na ulicy z dokumentami i kluczykami w stacyjce.
- pozostawienie poza ogrodzeniem i zamknięciem różnych maszyn i urządzeń, które stają się łakomym kąskiem złodziei.

S.K. Czy w swej pracy liczycie także na pomoc miejscowego społeczeństwa?

T.B. Tak. Uważam, iż wiele spraw i problemów bez pomocy społeczeństwa i bez współpracy ze społeczeństwem niewątpliwie nie udałoby się rozwiązać.

Dziękuję za rozmowę
Rozmawiał Stanisław Kuś



Urynkowanie rolnictwa- - blaski i cienie.

Grudzień br. kończy piąty rok funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej w sferze rolnictwa i towarzyszących mu przemysłów rolno-spożywczych.

Uchylenie w listopadzie 1988 r. dekretu z października 1952 r. o gospodarowaniu artykułami obrotu towarowego i zaopatrzenia, zapoczątkowało proces likwidacji całego pakietu aktów prawnych krępujący swobodny obrót produktami pochodzenia rolniczego. Rynek wolny od nakazowo-rozdzielczych uwarunkowań, wolny od urzędowych cen i centralnie ustalonych formuł określających warunki obrotu i pozbawiony dotacji dla przemysłów przetwórczych - staje się gospodarczym faktem.

Demonopolizacja i urynkowanie, dając równe prawa w obrocie wszystkim uczestnikom rynku, niejako automatycznie zdjęła z byłych monopolistów obowiązek wykupu wszystkich surowców oferowanych przez producentów rolnych. I ten fakt, był pierwszym, ale nie ostatnim zaskoczeniem wynikającym z nowej formuły funkcjonowania rynku.

Kolejną nowością było odwrócenie roli czynników kreujących rynek rolny. Nagle rynek producenta, dotychczas kształtujący sferę konsumpcji, zmuszony został do dostosowania profilu produkcji do wymagań rynku konsumenta. Po latach przyzwyczajenia była to operacja bardzo bolesna, szczególnie dla sfery produkcji.

Na dwa wymienione już czynniki wewnętrzne, nakłada się trzeci - kontrolowany i pozostający poza wszelką kontrolą import produktów pochodzenia rolniczego, który oprócz nasycenia rynku towarami z innych stref klimatycznych, zalewa rynek produktami pochodzenia rolniczego, tworząc dla rodzimej produkcji, trudny do udźwignięcia, ciężar konkurencji.

Do coraz bardziej odczuwalnych skutków działań trzech wymienionych czynników - dochodzi czwarty, być może najważniejszy - sztywniejąca bariera popytu. Spadek płacy realnej zmniejsza siłę nabywczą powoduje zmniejszanie zakupów w całym obszarze przetworzonych produktów rolnych. Zamówienia w obrocie detalicznym przy rosnącym udziale importu /lepiej opakowanego, ale niekoniecznie lepszej jakości/ wywierają negatywny wpływ na produkcję, która nagle staje w obliczu braku zbytu dla swoich wytworów. Dochodzi do paradoksalnej sytuacji - konsument na skutek kurczących się budżetów rodzinnych ogranicza zakupy, a producent ze względu na brak zbytu swej produkcji ogranicza ją lub wręcz /na niektórych kierunkach/.likwiduje.

Swoboda, jaką uzyskały podmioty gospodarcze, została przez wiele z nich odebrana, jako możliwość egzystencji gospodarczej opartej na bazie improwizowanych zakupów, przy wykorzystywaniu okresowych nadwyżek, bez sięgania do wypracowanych przez lata wzorów funkcjonujących w rolniczo rozwiniętych pań-

stwach europejskich, wyrażających się w trwałych powiązaniach kooperacyjnych w trójkącie: producent, przetwórca i dystrybutor.

Organizacje gospodarcze zbyt łatwo odstąpiły od stosowania, określonych umowami, form współpracy. Wydaje się, że forsowanie tego modelu na dalszą metę będzie płaceniem kosztów, które w samym zamyśle transformacji nie były brane pod uwagę.

W miejsce zlikwidowanych pośrednich ogniw organizacji gospodarczych, nie utworzyły się jeszcze organizacje producenckie, zdolne do organizowania obrotu surowcami rolniczymi z pominięciem pośredników niezwiązanych ze sferą produkcji. Część z nich wykorzystując luki prawne i mało jeszcze precyzyjny system fiskalny, zamienia trud rolnika na nienależne zyski, pogarszając i tak już trudną sytuację producentów i całego obszaru sfery konsumpcyjnej.

Urynkowanie oprócz już wymienionych trudności i problemów, przyniosło jednak niekwestionowane korzyści, wyzwalając przedsiębiorczość, radykalną poprawę jakości, bogactwo asortymentowe i powszechną dostępność towarów i usług. Wszystko to stanowi pośredni etap kolejnego wyzwania, jakie stoi przed gospodarką - wejście do Unii Europejskiej. Zanim to nastąpi, dla przeciętnego zjadacza chleba pozostaje odpowiedź na pytanie, co jest lepsze: mieć pieniądze przy braku towarów, czy narzekać na ich brak przy rynku oferującym wszystko co do cywilizowanego życia jest potrzebne. Na to pytanie każdy musi odpowiedzieć sobie sam.

Romuald Rogoziński

CENY - CENY - CENY

Chleb	800 g	7.000
Mleko but.	1 l	5.500
Masło extra	250 g	19.500
Bułka zw.	szt.	1.300
Mąka pszenna	kg.	7.000-8.000
Ser twarog.	kg.	47.000
Ser żółty	kg.	70.000-90.000
Schab	kg.	78.000
Wołowina bk	kg.	80.000
Wołowina zk	kg.	45.000-59.000
Szynka got.	kg.	130.000-156.000
Baleron	kg.	100.000-110.000
Kiełbasa zw.	kg.	56.000
Cukier	kg.	14.500

USD - średni kurs, kupno/sprzedaż 24.150/24.380 zł

Pensja nauczycielska /wynagrodz. zasadnicze po 15 latach pracy/ - 3.550.000 zł brutto

Romuald Rogoziński



Ul. Kościelna

Nie ma dnia, abym przynajmniej jeden raz nie przeszedł tą ulicą. Spacerując z psem mam możliwość porozglądania się i zobaczenia jakiś szczegółów, które często przywołują zapamiętane miejsca lub wydarzenia. Często dochodzę do wniosku, że wszystko to, co działo się na tej ulicy, nie było zamierzone z góry.

Wjazd w Kościelną z jednej i drugiej strony cieszy oko. Szpalery lipowych drzew po obu stronach ulicy szczególnie wiosną nadają jej uroku.

Po prawej stronie stoi okazały budynek zwany "Preparandą". Przez ostatnie pięćdziesiąt lat spełniał różne funkcje. Już w lutym 1945 r. grupa nauczycieli /p. M. Wiewiórkowska, E. Tatarczanowa, J. Borzysławska, F. Urbańska i Rosiak/ zorganizowała Szkołę Powszechną. W sali z balkonem młodzież różnych roczników podjęła naukę. Inne pomieszczenia zajęła administracja Urzędu Gminy. W czerwcu tego roku przeniesiono szkołę do pałacu w parku. W 1980 r. Urząd Gminy przeniósł się do nowego budynku. Przed szkołą natomiast zagospodarowało wszystkie pomieszczenia w skrzydle od Placu Wolności.

Na parterze po lewej stronie zorganizowano Ośrodek Zdrowia. Trzy pomieszczenia musiały wystarczyć dla obsłużenia chorych. Były to tylko gabinety: stomatologiczny, zabiegowy i lekarski.

Po wybudowaniu nowej szkoły podjęto decyzję o przeniesieniu Ośrodka Zdrowia do pałacu. Po kilku latach służba zdrowia wróciła na dawne miejsce. Pałac zasiedlono nowymi lokatorami.

Po prawej stronie otwarto świetlicę. Pierwsze pomieszczenie to olbrzymia i wysoka sala, mająca ze 200 m² powierzchni. Druga sala była mniejsza. W niej przebywaliśmy grając w szachy, warcaby lub po prostu byliśmy. Świetlica miała swoich kierowników, którzy się zmieniali. Nie zmieniał się tylko Nr 1 Marek - "Bober", jak go przezywaliśmy. On to, zawiadując, decydował, kto będzie grał w ping-ponga. On wpuścił lub nie wpuścił do świetlicy. Można też było się wkupić Markowi. Najpierw jednak należało wziąć szcztokę i pozamiatać świetlicę.

Do świetlicy przychodzili również seniorzy. Każdego wieczoru dochodziło do pasjonujących rozgrywek w szachy. Pary: p. Zieliński kontra p. Zimoch, lub p. Zimoch kontra p. Graliński dostarczały komicznych sytuacji. Można było boki zrywać. W sobotnie wieczory starsza młodzież urządziła sobie potańcówki. Początkowo do tańca przygrywała jakaś kapela. Później jednak do świetlicy zakupiono radio "Pionier" i adapter. To dopiero była frajda. Nucone i śpiewane melodie i piosenki można było "puszczać" do znudzenia. W domach nie każdy miał radio, nie mówiąc już o adapterze. Tanga M. Fogga i piosenki M. Koterbskiej i boggie woggie w wykonaniu orkiestry

pod dykcję Jana Cajmera były przebojami potańcówek. "Pionier" i adapter przetrwały wiele lat. Pod koniec lat 50, świetlicy w tym miejscu już nie było a radio z adapterem pozostało. Pozostała też jedna płyta z piosenką zaczynającą się od słów: "zakochała się dziewczyna w czarnookim śniadolicym....", w adapterze nie było szpilki, ale zastąpiła ją zaostrzoną zapalką i też grał.

Wejście do budynku, ponieważ było osłonięte od deszczu i wiatru, było swoistą poczekalnią.

Głód mieszkaniowy w Opatówku wyzwał różne pomysły. Wyszukiwano /zamiast budować/ różne pomieszczenia i strychy i adaptowano na mieszkania. Tak też się stało ze strychem tego budynku. Nie wiem, dlaczego Wojewódzki Konserwator Zabytków pozwolił na zabronione prawem poprawianie architektury budynku zabytkowego. Przypuszczam, że do Poznania /województwo/ było daleko i można było sprawę wyciszyć. W latach siedemdziesiątych po świetlicy pozostały tylko wspomnienia. CEFARM w Poznaniu otrzymał lokal i pozwolenie na przebudowanie go na aptekę. Wejście do apteki zrobiono w szczycie budynku. Pomieszczenia w podwórzu też mają swoją historię z racji pełnionych funkcji. Mieścił się tu areszt zwany "kozą". Pękał w szwach wiosną 1945 r. Najczęstszymi jego lokatorami w tym czasie byli pijani i poobijani żołnierze Armii Czerwonej. Jeszcze dzisiaj na ścianach można odczytać dedykacje i wizytówki aresztowanych.

Jeszcze trzy lata temu, przed otynkowaniem bramy wjazdowej na podwórze można było odczytać napis: "Ochotnicza Straż Pożarna w Opatówku".

Zaraz po zakończeniu działań wojennych strażacy zaczęli organizować sprzęt gaśniczy. Ściągano porzucony sprzęt, motopompy, wózek dwukołowy dla motopompy, bosaki, hełmy wojskowe, które potem pomalowano na czarno. Przeprowadzono wojskowy samochód. Strażacy mechanicy /p.p. Woźniak i Keller/ dokonywali cudów, aby ta kupa złomu jeździła. A, że samochód jeździł do pożaru, to często słyszeliśmy jego sygnał alarmowy przypominający świergolenie świerszcza. Do pożaru zwoływano strażaków elektryczną syreną ustawioną na dachu budynku. Wyłącznik syreny znajdował się w małej przybudówce na podwórzu, która jeszcze stoi. Niewielu chyba pamięta, że obok elektrycznej syreny była jeszcze jedna - pneumatyczna. Właśnie w tej przybudówce znajdowała się pompka, taka jak w hydronetce. Naciśnięcie jej tłoka powodowało tłoczenie rurą metalową powietrza do trąbki przymocowanej do komina.

Po byłej wozowni z okresu świetności fabryki sukna utworzono salę, dzisiaj powiedzielibyśmy widowiskową. Przed wojną, w okresie okupacji i po wyzwoleniu sala taką funkcję pełniła. Przyjeżdżały tu różne teatryki.

Miejscowe zespoły artystyczne wystawiały swoje sztuki. Z okazji różnych świąt odbywały się akademie i jasełki. Okresowo pojawiała się objazdowe kino. Organizatorem stałego kina, a później jego kierownikiem był p. Jan Kuś. Od ulicy kino zamknę-

te były masywnymi, ciężkimi drzwiami. W środku znajdowała się poczekalnia z dwójgłębokimi wahadłowymi drzwiami na salę i okienkiem kasy. W sali kina na ścianie był ekran. Ławki bez oparcia ustawione były na podłodze na jednym poziomie. Można powiedzieć, że szczęście miał ten, przed którym usiadła niższa osoba, bo w innym przypadku najlepiej było stanąć pod ścianą i przestać dwie godziny. Pozostały jeszcze parapety okien zakrytych kocami, ale stamtąd kierownik zgasnął. Przy ścianie stały dwa piece żelazniaki często z gorącą rurą.

Pierwszym filmem w stałym kinie był "Czarci żleb". Sprzęt był niedoskonały. Częste przerwy w projekcji filmu wywoływały burzę gwizdów i okrzyków. Ciemności na sali przerywało od czasu do czasu światło latarki kierownika z dużym powiększającym szkłem. Bywały również komunikaty kończące seans z powodu awarii aparatury lub przerwy w dostawie prądu elektrycznego. Repertuar kina nie był ciekawy. Były to głównie filmy radzieckie. Chodzenie do kina stało się przyzwyczajeniem, a wydatek 60 gr. na bilet nie był duży. Pojawiały się również ciekawsze filmy. Wtedy kino pękało w szwach. Kierownik zezwalał nawet na przynoszenie swoich krzeseł. Duchota była okropna, ale atmosfera zainteresowania eliminowała wszelkie niewygody.

Październik dla kinomanów był karą za wytrwałość. Repertuar kin w czasie Festiwalu Filmów Radzieckich dawał na ekrany tandetę i propagandę. Dla przykładu podam wymowne tytuły filmów:

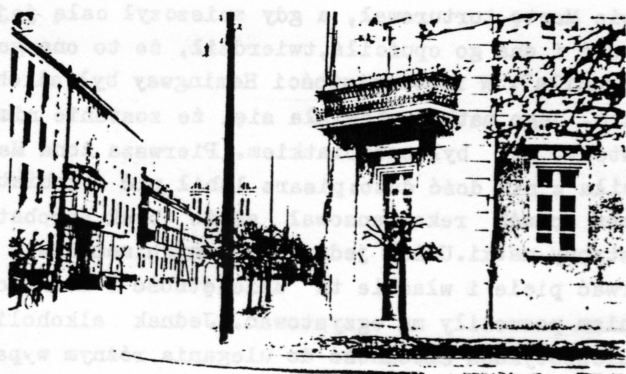
"Dziewczyna i traktor", "Ziemia woła", "Bogaty plon", "Świniarka i pastuch".

Chyba że dwa lata czekaliśmy na zakończenie remontu kina. Wreszcie wydarzeniem w Opatówku było otwarcie kina z nazwą "Jutrzenka".

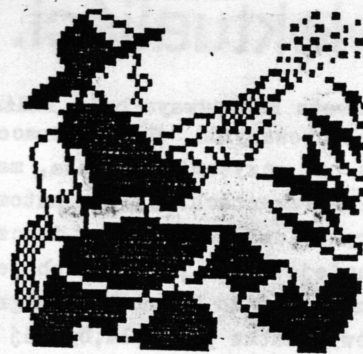
Trzeba przyznać, że standardem nasze kino nie odbiegało od miejskich. Podłoga była pochylona, krzesła wysciewane-uchylne, ekran panoramiczny zasłaniany po projekcji, muzyka przed seansem z reklamami, światło wolno ściemniane. Repertuar też się poprawił. Pojawiły się filmy amerykańskie, francuskie, włoskie. Pierwszy film wyświetlony w nowym kinie to "Ogniomistrz Kaleń".

Rozwój telewizji zabierał kinom widzów. Tak też się stało i w Opatówku. W 1988 r. Centrala Wynajmu Filmów w Poznaniu zamknęła kino i oddała lokal z wyposażeniem miejscowym władzom. Od 1989 r. ma tutaj swą siedzibę Gminny Ośrodek Kultury.

Jan Kowalkiewicz



Fragment ul. Kościelnej - po wojnie



I. Zbliża się koniec roku 1994. Warto więc zrobić krótkie podsumowanie sytuacji pożarowej w gminie Opatówek.

Dane za okres 1.01. - 30.11.94 r.

1. Ogółem zagrożenia - 51
w tym: pożarów - 35
miejscowe zagrożenia - 14
fałszywe alarmy - 2
2. Pożary wg wielkości:
- małe 31 razem 35
- średnie 4
3. Miejscowe zagrożenie wg rodzajów:
- huragan 1
- budowlane 1
- drogowe 10 razem 14
- rolnicze 1
- wodne 1
4. Najbardziej zagrożone miejscowości:
Opatówek - 9 pożarów, 2 zagrożenia miejscowe
/14 pozycja w skali województwa/.
Szałe - 5 pożarów, 2 zagrożenia miejscowe
/34 pozycja w skali województwa/.

Powyższe dane mówią same za siebie. W ciągu 11 miesięcy 35 pożarów, to prawie jedna interwencja tygodniowo. Strażacy ciągle apelują o rozsądek i muszą robić to dalej, ponieważ bezmyślnych nie brakuje a już kompletnym brakiem wyobraźni jest wzywianie przez "dowcipnisiów" straży do fałszywych alarmów.

II. Jak już informowaliśmy w 1994 r. dużym nakładem finansowym została wyremontowana remiza strażacka. Ponadto z funduszy przyznanych przez Urząd Gminy /72 mln. zł./ nasz wysłużony samochód doczekał się średniego remontu.

III. Inne informacje.

Aby zdobyć fundusze na dalszą działalność, tradycyjnie jak co roku, druhowie OSP odwiedzają nasze domy z życzeniami noworocznymi i kalendarzami strażackimi oczekując wsparcia od społeczeństwa.

W ubiegłym roku zebraliśmy ponad 20 milionów złotych. Za te pieniądze kupiliśmy nowe okna do remizy.

Również z myślą o zysku organizujemy bal sylwestrowy. W tym roku cena wynosi 700 tys. zł od pary. Zapewniamy wyżywienie, napoje i orkiestrę.

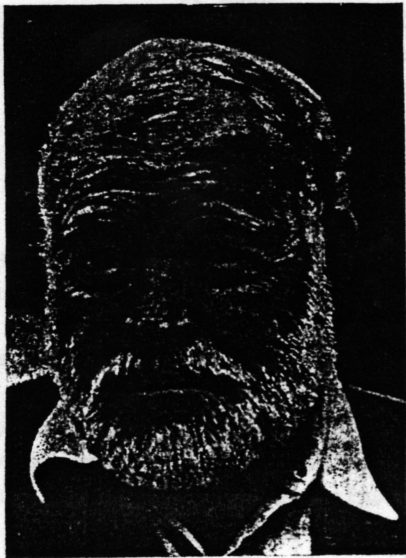
Zapraszamy.

Na zakończenie apel sylwestrowy:

Race, petardy, rakiety, zimne ognie i inne - też parzą i zapalają. Ostrożnie ze sztucznym ogniem.
druh Roman Wardecki

Kim są dla świata intelektualności. ?

Koźdźice Ernesta Hemingwaya byli ludźmi wykształconymi i utalentowanymi. Matkę, Grace, cechowała inteligencja i czytanie. Pisała, malowała, grała na różnych instrumentach. Ojciec natomiast był lekarzem, który polował, łowił ryby i uczył syna wielu męskich umiejętności. Poza tym oboje byli bardzo religijni, należeli do kościoła kongregacjonistów /protestantów/. Matka pragnęła, by jej syn pozostał wierny cnotom chrześcijańskim, a ojciec utożsamiał je ze szlachetnością i męskim honorem. Ernest jednak odrzucił religię w wieku 17 lat, choć matkę zapewniał, że modli się co wieczór i wierzy "tak samo nieugięcie". Gdy powtórnie się ożenił z katoliczką, przeszedł na katolicyzm, ale tak pogardzał tą religią, że bez zahamowań zamieszczał bluźnierstwa na kartach niektórych opowiadań i jako korespondent wojenny w Hiszpanii nie napisał słowa protestu, gdy podczas wojny domowej palono i profanowano kościoły oraz zabiłano duchownych.



Ernest Hemingway

Po rozstaniu się z drugą żoną, Pauliną, od razu porzucił religię chrześcijańską i właściwie żył tylko ideami, które sam stworzył. Ernest Hemingway nie tylko porzucił religię swych rodziców, ale i całe dziedzictwo moralne, które usiłowali mu przekazać. Ojciec Hemingwaya popełnił samobójstwo i chociaż uczynił to z powodu śmiertelnej choroby, której skutkiem jako lekarz był świadomy, jednak syn próbował obarczyć jego śmiercią matkę. Spór między Hemingwayem a matką narastał. Grace uważała, że postępowanie syna jest naganne i w 1920 roku, w liście, napominała go: "Póki czas, synu mój Ernestie, skończ z próżniaczym wałęsaniem się i szukaniem przyjemności... przestań wykorzystywać swą urokliwą twarz... i zaniedbywać swoje obowiązki wobec Boga i zbawcy, Jezusa Chrystusa... Czekaj cię tylko bankructwo. Przekroczyłeś swoje konto". Od tej

chwili zaczął traktować matkę jak nieprzyjaciela. Jego znajomi podkreślali, że Hemingway mówił wiele razy, że nienawidzi swej matki. Zerwał wkrótce zupełnie z rodziną. W 1921 roku przybył do Europy w charakterze korespondenta zagranicznego. Dużo czytał i pracował nad wykształceniem własnego stylu pisania. Metoda ta polegała na tym, by to co może wzruszyć czytelnika "ująć zwięźle, oszczędnie, prosto, używając mocnych słów i krótkich zdań, nic zbędnego i dla efektu".

Chciał też wyrazić prawdę, "którą on sam dostrzegł, odczuł, usłyszał, powąchał i posmakował".

Istotą pisarstwa Hemingwaya jest obserwacja życia człowieka, "który ma do wykonania zadanie, żyje według określonych wartości i ponosi klęskę".

Obraz człowieka czynu stworzony przez pisarza "stał się tak szybko sławny, jak jego twórca".

Hemingway zrobił sobie z wielkim talentem autoklamę, był silną osobowością, stał się "mężczyzną w stroju safari, z ładownicą i sztuczerem, czapce z daszkiem, pachnącym prochem, tytoniem i whisky". Dodawał sobie przy tym lat, zapuścił brodę i obwolał "Papą". Udzielał wielu wywiadów, pozował do zdjęć, dlatego w początkach lat czterdziestych jego popularność dorównywała popularności słynnych gwiazd filmowych.

Hemingway, pomimo istotnego znaczenia prawdy w fabule jego powieści, w życiu chełpił się i kłamał nałogowo. Autobiografia pisarza "Ruchome święto" jest ponoć kłamliwa najbardziej wtedy, "gdy wydaje się, że jest szczerą".

Przeważnie opowiadał niewiarygodne rzeczy dotyczące swojej rodziny. I tak o swej siostrze opowiadał, że rozwiodła się z mężem, a w rzeczywistości żyła szczęśliwie z człowiekiem, którego Hemingway nie znosił. Wiele kłamstw dotyczy jego barwnych opowiadań o czasach I wojny światowej. Mówił, jakoby uczestniczył w trzech bitwach, a naprawdę był z własnej woli żołnierzem nieliniowym.

Zmyślił też historię z hiszpańskiej wojny domowej. Opowiadał, że został postrzelony w miejsce dość wstydlive i wówczas został ochrzczony jako katolik przez pielęgniarki, które myślały, że jest o krok od śmierci.

Jeżeli chodzi o kolejne żony, a miał ich cztery, to każdą czekały upokorzenia. Pisarz nie miał żadnych skrupułów zdradzając swoje żony, coraz bardziej pił i stawał się przy tym brutalny. Jego syn ze związku z Pauliną, Gregory, tak komentował małżeństwo z trzecią żoną Martą Gellhorn: "On właściwie Martę torturował, a gdy zniszczył całą jej miłość i ona go opuściła, twierdził, że to ona go porzuciła". W rzeczywistości Hemingway był alkoholiczkiem. Jego matka obawiała się, że zostanie nim już wtedy, gdy był nastolatkiem. Pierwsza żona Madley piła z nim dość dużo: pisarz lubił pić z kobietami. W ten sposób rekompensował sobie brak aprobaty ze strony matki. Umiał jednak w pewnych momentach przetrwać picie i właśnie ta umiejętność i mocny organizm pozwoliły mu egzystować. Jednak alkoholizm i niespotykana skłonność do ulegania różnym wypadkom

/zranienia, zwichnięcia, złamania i skaleczenia, uszkodzenia ciała zewnętrzne i wewnętrzne/ sprawiły, że Hemingway miał wiele kłopotów ze zdrowiem i przedwcześnie się starzał. Być może czuł, iż jego własny kodeks etyczny oparty na prawdzie, choć nie zawodził w sztuce pisarskiej, zawiódł w życiu osobistym. Był także świadomy, że stworzył nowy typ pisania, że narzucił sobie wysoki poziom twórczości i umiał do niego powracać, o czym świadczy precyzyjny utwór "Stary człowiek i morze" /1952/, który przyniósł mu Nagrodę Nobla. Chciał być pisarzem wysokiego lotu do końca i fakt, że nie dorównuje już mistrzostwu, które wykazał, byłby dla niego "nie do zniesienia". Dlatego pił coraz więcej i ogólny poziom jego twórczości nie był taki, jaki sobie wyznaczył. Chciał zawsze pisać genialnie. Do końca życia pozostała mu ta artystyczna uczciwość. W tej sytuacji pragnął śmierci. 2 lipca 1961 roku, gdy okazało się, że nie daje wyniku leczenie depresji i paranoi, wziął do ręki najlepszą dubeltówkę, załadował dwa naboje i odstrzelił sobie całą górę czaszki.

Ernest Hemingway pozostał symbolem człowieka czy nu, symbolem "amerykanizmu". Był miłośnikiem safari, walk bokserskich, hiszpańskiej corridy: człowiekiem, który zapomniał, że ideał etyczny w sztuce pisarskiej i brak tego ideału w życiu daje oplakane skutki.

Anna Burkówna

Stare fotografie



Ul. Kościelna - pocz. XX w.

LITERATURA SZWEDZKA

w bibliotece w Opatówku

Ingmar BERGMAN /ur.1918 r./ - wybitny dramaturg.



Największe znaczenie w jego twórczości mają scenariusze do filmów autorskich, które posiadają autonomiczne wartości literackie. W swoich utworach łączy tradycje literatury szwedzkiej z filozofią i artystyczną problematyką XX wieku.

"Jajo węża" /1977/, "Sonata jesienna" /1978/, "Sceny z życia małżeńskiego" /1973/.

Stig CLAESON /ur.1928 r./ - autor utworów o tematyce społeczno-psychologicznej poszerzonych o impresyjny liryzm. "Po liściach palmowych i różach"

Sven DELBLANC /ur.1931r./ - porusza problemy jednostki z perspektywy dehumanizujących ją systemów społecznych na życie człowieka.

"Speranza" - powieść w formie dziennika podróży sprzed 200 lat, ukazująca dzieje młodego człowieka, który pod wpływem okrutnej rzeczywistości porzuca swoje ideały.

Per Gunaar EVANDER /ur.1933 r./ - w swoich utworach porusza zagadnienie samotności człowieka i jego wyobcowania społecznego.

"Poniedziałki z Fanny" /1954/ - jedna z napiętniejszych historii miłosnych w literaturze szwedzkiej, "Ostatni dzień w życiu Vallego Hedmana".

Per Anders FOGELSTRÖM /ur.1917 r./ - autor utworów o charakterze społeczno-psychologicznym i książek reportażowych o Sztokholmie.

Lars GUSTAFSSON /ur.1936r./ - w swojej twórczości poetyckiej, dramaturgicznej i prozatorskiej porusza zagadnienia społeczno-polityczne.

Per Christian JERSILD /ur.1935r./ - w swoich utworach porusza problemy moralności i odpowiedzialności współczesnych naukowców, ostro rozprawia się z biurokracją, występuje przeciwko manipulowaniu człowiekiem.

"Wyspa dzieci" - to spojrzenie na współczesną Szwecję oczyma jedenastoletniego chłopca. "Dom Babel" - powieść o społeczności supernowoczesnego szpitala - molocha. Jest to wstrząsający dokument o współczesnym systemie opieki zdrowotnej, o leczeniu w najnowocześniejszych klinikach światowych w bezdusznym skomputeryzowanym świecie nowoczesnej medycyny.

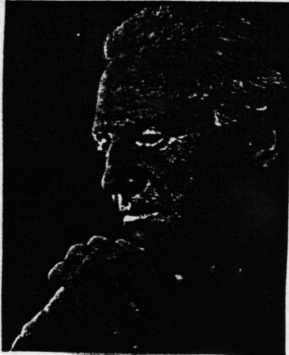
Eyvind JOHNSON /1900-1976/ - czołowy reprezentant



tendencji nowatorskich w literaturze szwedzkiej. /Nagroda Nobla w 1974 r./Swe związki ze współczesnymi problemami filozoficznymi, psychologicznymi i społecznymi ukazywał najczęściej za pomocą motywów mitologicznych i

psychologicznych."Fale przyboju" /1946/ - to współczesna wersja Odysei.

Pär LAGERKVIST /1891-1974/ - pisarz, którego twórczość



jest przeniknięta obsesją zła,ale pokazuje także dążenie do miłości, przyjaźni i pojednania. Autor porusza problematykę metafizyczną zaczerpniętą z "Biblii", literatury staroskandynawskiej oraz twórczości ludowej. /Nagroda Nobla w 1951 roku/.

Selma LAGERLÖF /1858 - 1940/ - autorka najbardziej



znanych w świecie powieści szwedzkich. Świetna nowelistka, łączyła osiągnięcia realizmu z dążeniami neoromantycznymi. Jej twórczość była wyrazem tradycji humanistycznej i głębokiej religijności.

/Nagroda Nobla w 1909r./

"Gosta Berling" /1891/ - realistyczne spojrzenie na powszednie życie dworu szlacheckiego na początku XX wieku wzbogacone fantastyką i klimatem poetyckiego nastroju."Cudowna podróż" /1906-1907/ - książka pomysłana pierwotnie jako podręcznik geografii.

W utworze przesyconym atmosferą patriotyzmu pisarka ukazała Szwecję, jej przyrodę, kulturę i tradycję.

Astrid LINDGREN /1907/ - należy do najpopularniejszych na świecie współczesnych autorek książek dla dzieci. Zastąpiła moralizatorstwo dawnych utworów humorem, trafną obserwacją obyczajowo-psychologiczną oraz powiązaniem świata swych książek ze współczesną rzeczywistością lub ludową

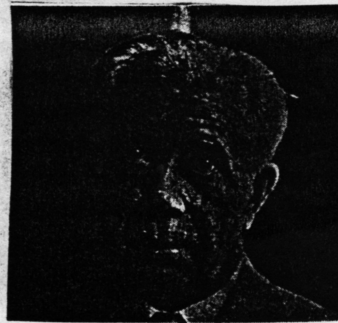


fantastyką. "Dzieci z Bullerbyn", "Detektyw Blomkvist", "Fizia Pończoszanka", "Fizia Pończoszanka na południowym Pacyfiku", "Latający szpieg czy Karlsen z dachu", "Lotta z ulicy Awanturników", "My na wyspie Saaltrakan", "Nils Paluszek", "Ro-

nja córka zbójnika", "Bracia Lwie Serce".

Sara Adela LIDMAN /ur.1923r./ - autorka ukazuje rezultaty zetknięcia się kultury afrykańskiej i azjatyckiej z cywilizacją europejską. "Rozmowy w Hanoi"

Ivar Lö-JOHANSSON /ur.1901r./ - w swoich utworach przedstawiał wstrząsające opisy wrunków życia biedoty wiejskiej.Observacje z licznych podróży po Europie zawarł w swych reportażach. Podejmował także problematykę psychologiczną, zwłaszcza dotyczącą sfery erotyki. Skomplikowane zagadnienia psychiki ludzkiej wykorzystał w zbiorach opowiadań. "Domokrążca".



Artur LUNDKVIST /ur.1906r/ - jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy szwedzkich, poeta, nowelista, autor reportaży z najbardziej konfliktowych miejsc na świecie.Domeną jego twórczości są małe formy prozatorskie. "Przez życie", "Koniec nocy", "Wola nieba" - książka, która jest wyrazem fascynacji autora życiem i osobowością wielkiego wodza mongolskiego Dżyngis-Chana.



Wilhelm MOBERG /1898-1973/ - pisarz poruszający w swych utworach problematykę społeczno-obyczajową,psychologiczno-moralną i historyczną. Autor licznych powieści oraz dramatów,do których wprowadził tematykę wiejską kult przyrody. "Emigranci" /1949/ - pierwsza powieść z cyklu o emigracji szwedzkiej do Ameryki Północnej w XIXw.



August STRINDBERG /1849-1912/ - wybitny dramatopisarz,autor dramatów historycznych, naturalistycznych, symbolicznych oraz powieści, nowel i wierszy. Był twórcą, który wyprowadził literaturę szwedzką poza granice swego kraju.



"Miłość dziewcząt", "Mistrz Olof" - dramat historyczny, "Ojciec" /1887/, "Panna Julia" /1888/ - dramaty naturalistyczne, "Gra snów" /1901/, "Sonata widm" /1907/.

Jadwiga Bunclerowa

Z przeszłości Opatówka i okolic

Klucz opatowski w dobrach Józefa Zajączka cd.

Generał Józef Zajączek często zgłaszał pretensje pod adresem władz państwowych, co do swych dóbr. W odpowiedzi na dekret Fryderyka Augusta z 1811 r. pozostawiający wsie położone w lasach godzieszowskich jako własność skarbu państwowego, powołując się na zasługi swoje wobec kraju, zwrócił się z żądaniem otrzymania odszkodowania w ziemi lub ewentualnie w gotówce. Korzystając ze sposobności Zajączek zgłosił też kilka dodatkowych roszczeń dotyczących jego donacji. Fryderyk August dekretem z 17 grudnia 1811 r. przekazał sprawę do ministrów spraw wewnętrznych oraz przychodów i skarbu z poleceniem załatwienia jej po myśli generała. Zawarty wówczas między Zajączkiem a ministrem skarbu Matuszewiczem układ, nie załatwił jednak sprawy ostatecznie, gdyż w 1815 r. generał wystąpił do Rządu Tymczasowego Królestwa Polskiego w sprawie lasów godzieszowskich. Jednocześnie żądał, aby zezwolono mu zainstabulowanie w hipotece nadanych mu dóbr, gdyż sprzedał kilka wiosek i nabywcy naglili go o dokonanie wpisów hipotecznych. Prosił też o wymianę niektórych "pertynencjów dla kompletowania intraty przydanych na inne grunta, dochód czysty i pewny zapewnić mogące". Pretensje Zajączka były popierane przez Wielkiego Księcia Konstantego. Rząd Tymczasowy przychylił się we wszystkim do życzeń właściciela Opatówka. Wydział sprawiedliwości wydał opinię, w której czytamy: "Rząd nie ma powodu obawiać się żadnego uszczerbku praw swoich, gdy wyda generałowi akt potrzebny do regulacji hipoteki dóbr, które w swej rozciągłości i prawach nie zmniejszają, lecz nawet powiększone być mogą".

Ministerium skarbu opowiedziało się za zwolnieniem Zajączka od kosztów opłat stemplowych związanych z instabulacją, wynoszących 3.244 zł. Na podstawie tych opinii Rząd zezwolił na dokonanie bezpłatnego wpisu do hipoteki oraz zgodził się na oddanie generałowi części lasów godzieszewskich, pod warunkiem, że podział lasów dokonany zostanie w taki sposób, aby miasto Kalisz i folwarki ekonomii kaliskiej pozostające własnością skarbu, miały nadal możliwości łatwego nabywania drewna z lasów państwowych. "Pertynencje" niewygodne dla Zajączka, to suma 11.737 zł z czynszów emfitytucznych, które miały zostać zmienione na część lasów odpowiedniej wartości.

Donacja, którą otrzymał generał Józef Zajączek była własnością dzierżawioną, w czasie późniejszym potwierdzona przez księcia Warszawskiego Fryderyka Augusta reskryptem z dn. 18 listopada 1811 r. oraz przez cesarza i króla Aleksandra I z dn. 17/29 cze-

rwca 1816 r.

W czasie objęcia przez Zajączka dóbr opatowskich przynosiły one rocznie 81.081 zł czystego zysku. Donacja jaką otrzymał generał składała się z 60 niżej wymienionych nomenklatur:

miasto Opatówek	Jelernia
folwark Opatówk	sołectwo Wyrów
wójtostwo Opatówek	wójtostwo Wyrów
młyn Opatówek	młyn w Wyrowie
etablissement Knietscha w Opatówku	sołectwo w Kaliszu
Trojanów	młyn w Nędzerczowie
Borów	Rajsków
Trzęsów	Rypinek
Warszew	wiatrak w Rypinku
wójtostwo tejże nazwy	sołectwo w Dobrem
Szulec	Porwity
Zduny	Kurza
Godziesze Wielkie	Stawiszyn
Godziesze Małe	plac w Stawiszynie
Brzeziny	ogrody Knora na Tyńcu
wójtostwo tejże nazwy	ogrody Bugaj na Tyńcu
Jamnice	drobniejsze manufaktury na Tyńcu
Czempisz	folwark Chmielnik
Dzięcioły	grunty podwojewódzkie we wsi Pawłówek
Spław	wiatrak pofranciszkański w Kaliszu
Bierno	plac Zalewskiego w Kaliszu
Pietrzyków	wieś Wojków
Winiary	wieś Żydów
Nędzerczew	osada leśna w Rożennej
sołectwo tejże nazwy	osada leśna w Więclawach
Stare Miasto	młyn wodny w Żydowie
Ogrody pod Kaliszem	dochód z ekonomii klonowsk
Borków	wszystkie bory i lasy leżące w dobrach Borów, Pietrzyków, Winiary
Gażew	
Zborów	
Oraczew	
etablissement Tymana w Oraczewie	

Wprawdzie kilka wsi generał od razu sprzedał, np. Chmielnik pod Kaliszem, ale założył także 4 nowe: Fajum, Aleksandra, Raclawice i Zajączki.

cdn.

Bożena Banasiakowa



URZĄD STANU CYWILNEGO ZANOTOWAŁ

urodzenia

LISTOPAD

Matusiak Joanna Elżbieta	Opatówek
Bider Daniel	Józefów
Wolf Daniel	Tłokinia Wielka
Woźniak Patryk Radosław	Opatówek
Włodarz Aneta Anna	Michałów II
Pilas Bartosz	Opatówek
Techmańska Ewa	Opatówek
Kliber Emilia Natalia	Warszew
Pawlak Maksymilian	Opatówek



śluby



Lis Monika Krystyna
Dąbrowski Dariusz Zygmunt

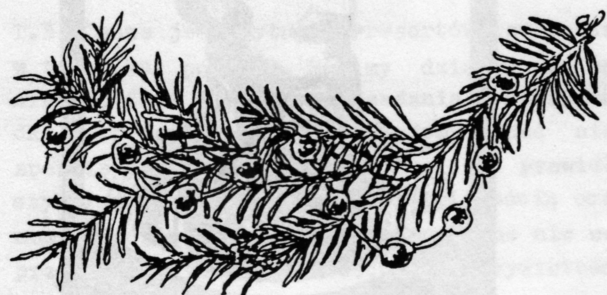
Jakubek Renata
Bach Maciej

Sztrajt Irena Beata
Naglik Krzysztof Antoni

zgony



Wojtysiak Rafał Mateusz	Michałów IV	4 lata
Łazarek Marianna	Borów	80 lat
Wilner Leon	Kol. Dębe	74 lata
Kopeć Wiktoria	Trojanów	83 lata
Klimek Wacław	Warszew	83 lata
Góra Marianna	Chełmce	84 lata
Łańduch Aniela	Cienia III	89 lat
Kopeć Józef	Trojanów	64 lata
Przyłęcki Franciszek	Rajsko	92 lata
Grzybowicz Teresa	Opatówek	55 lat



AKTUALNOŚCI

Zapowiadana od dłuższego czasu denominacja złotego, od 1 stycznia 1995 roku staje się faktem. Operacja z pozoru prosta, polegająca na zmianie pieniądza z zachowaniem jego siły nabywczej, w samym procesie realizacyjnym może nam wszystkim sprawić sporo kłopotów.

Mimo że w samym założeniu denominacji nikt nie powinien stracić i nikt zyskać, wielu z nas przynajmniej w pierwszej fazie jej wdrażania zapłaci frycowe, mimo że wiemy, że "stare" 100 złotych to 1 nowy grosz, a "stare" 10.000 zł to 1 nowy złoty.



Cieszymy się z sukcesów życiowych opatowian, a już podwójną radość sprawiają nam sukcesy tych, którzy mieszkając poza Opatówkiem zawsze o nim pamiętają i okazują wiele życzliwości działaniom Towarzystwa i redakcji "Opatowianina".

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że Opatowianin, lekarz medycyny Pan Piotr Szymczak obronił pracę doktorską z zakresu kardiologii.

Świeżo upieczonemu doktorowi składamy gratulacje i życzymy dalszych sukcesów zawodowych oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Szkoda, że do Prudnika tak daleko!



W dniu 12 grudnia br. odbyły się w Opatówku wybory sołtysa. Przy bardzo miernej frekwencji /nie wiele ponad 40 osób - w tym tylko jedna pani/ w tzw. drugim terminie ponownie na to stanowisko wybrany został p. Tomasz Wrocławski, a w skład Rady Sołectkiej weszli panowie Janusz Bąkowski i Jerzy Cichy.

Romuald Rogoziński



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa, Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszewska.

Współpraca: Dariusz Żywiołowski
Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna